Nr. 269. w Wtorek

dnia 17. Listopada 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 14. Listopada. — Według urzędowéj depeszy, byli powstańcy w Luknie górą, a jak niesie pogłoska, oblegał Lukno Nena Sahib w 50,000 powstańców. Między Luknowem a Cawnpurem znajdowało się tysiąc rannych Anglików. Oglądano się na posiłki, jenerał Outram miał zamiar cofnąć się do Cawnpur. Powstańcy w Rengurth zostali zwyciężeni.

Parlament ma być zwołany na d. 1. lub 3. Grudnia.

W Lurgar (Irlandyi) powstali robotnicy z powodu braku roboty, powstanie przytłumiono. (Lurgar leży w hrabstwie Armagh, prowincyi irlandzkiéj Ulster, posiada fabryki lniane i bawełniane i ma 3000 dusz ludności.)

Parowiec »Star« przybił z wiadomościami z Nowego Jorku dochodzącemi do d. 31. Paźdz. Położenie finansowe nieco się polepszyło. Akcye kolei żelaznych podniosły się. W Nowym Orleanie smutny stan rzeczy.

W Meksyku pobici zostali powstańcy, nowe ministerstwo utworzono.

Paryż, 14. Listopada. — Uroczysty pogrzeb ministra sprawiedliwości Abbatuci odbył się o godzinie 11. przed południem z wielką okazałością. Wyżsi i niżsi urzędnicy byli na nim.

Giełda nie najlepiéj usposobiona w skutek niepomyślnych wiadomości, które z Londynu nadeszły, w końcu nieco się poprawiło.

— 3 proc. renta 66, 50.

Berlin, 15. Listopada. — Najj. Pan raczył następującym belgijskim oficerom udzielić ordery: order orła czerwonego 2. kl. z gwiazdą: dowódzcy dywizyi kawaleryi, jenerał porucznikowi du Roy; order orła czerwonego 2. kl.: gubernatorowi prowincyi Namur jen. majorowi du Pont; order orła czerwonego 4. kl.: pułkownikom Pertry i Jambres; order orła czerwonego 4. kl.: porucznikowi Verecke w 3. pułku piechoty.

Berlin, 13. Listopada. — Wczorajsza Preus. Correspondenz zamieszcza na czele dużemi głoskami następujące półurzędowe oświadczenie: tak krajowe, jakoteż zagraniczne dzienniki nieprzestają różne wersye podawać do wiadomości, jakoby rząd królewski zmienił stanowisko i zapatrywanie swoje na sprawę księstw naddunajskich. Wiadomości te są nieuzasadnione i najlepiéj są zbite faktem, że rząd królewski od samego początku do dnia dzisiejszego we wszystkich manifestacyach zajmował to stanowisko, za jakiem się oświadczył w znanym i ogłoszonym przer prasę okólniku z dnia 28. Maja. Stanowisko to jest takie. Gdy kongres paryski a następnie traktat pokojowy z dn. 30. Marca 1856. odroczył rozwiązanie kwestyi względem organizacyi księstw naddunajskich aż do tego czasu, w którym będą zupełniejsze i bardziéj objaśniające materyały nagromadzone i wzięte pod drugą konferencyą paryską aż do tego czasu, powtarzamy, postanowiły wstrzymywać się od wszelkich zdań uprzednich, które się wiążą z przyszłością owych krajów i dopiero gdy konferencya powtórna się zbierze w Paryżu dadzą głos swój w téj ważnéj sprawie po roztrząśnieniu wielostronnych tak europejskich jako i miejscowych interesów. Tego się też trzyma rząd królewski stanowiska i od niego nie odstąpi.

Dziś mówi o powyższém oświadczeniu pruskiéj korespondencyi Neue Preussische Zeitung, co następuje: Znajdujemy rzeczą słuszną, że Prusy urzędownie dochowują tego milczenia; nie ulega atoli powątpiewaniu u nas, jak sprawa ta rostrzygniętą zostanie.

— Sprawa naddunajska należy do spraw drażliwych europejskich, wszystkie dzienniki zacząwszy od urzędowych, półurzędowych aż do nieurzędowych zajmują się nią skwapliwie. Nord broni stale teoryi, że zgoda nastąpić powinna wtéj sprawie, a jeżeliby różnice zdań zachodziły, powinna mniejszość uledz i przyjąć uchwałę większości podpisanych na traktacie paryskim z d. 3. Marca, bo w razie przeciwnym, traktat ten nie byłby obowiązującym i co do innych punktów. W Nordzie próbują sił dyplomatycznych różni korespondenci, przed kilku dniami wykładał swoją teoryą w téj mierze jeden korespondent paryski, teraz znów drugi korespondent z Drezna rozbiera położenie konferencyi w sprawie unii księstw naddunajskich, gdy mniejszość nie zechce się poddać pod uchwałę większości konferencyi. W tym przypadku, mówi nowy Talleyrand Nordowy, pozostanie konferencyi tylko alternatywa, albo wykonać przemocą uchwałę, co pociągnie za sobą wojnę europejską, któréj sobie nie życzą państwa, albo zerwać obrady i uznać traktat z d. 30. Kwietnia za podarty, ponieważ dwa mocarstwa, które go podpisały, wzbraniają się paragraf jeden tegoż traktatu wykonać. Rosya niemiała innego celu przy zawieraniu pokoju, jak zabezpieczyć księstwom, w miarę rzeczywistych potrzeb i sprawiedliwych żądań jak najwięcéj praktycznych korzyści. Przedewszystkiem musi Rosya obstawać za ścisłem wykonaniem tego traktatu, o ile dotyczy tych krajów. Rosya dla przywrócenia pokoju dosyć ofiar poniosła i dla tego ma prawo dzisiaj żądać, ażeby państwa sumiennie dopełniły zobowiązań, które przejęły na siebie. Od chwili, w któréj niektóre z tych państw zechcą odstępować od tych zobowiązań i od uchwał konferencyjnych, które je potwierdziły, powstanie bezprzecznie dla Rosyi prawo do nieuznawania się obowiązaną tak co do koncesyi, które już poczyniła, jakoteż co do zobowiązań, jakieby przejęła.

Owoż zaczynają sobie grozić państwa, słusznie przeto czynią Prusy, że się wstrzymują z oświadczeniami przedwcześnemi i wolą zaczekać aż do chwili, w któréj konferencya weźmie sprawę unii naddunajskiéj na swe szale. W ogóle sprawa naddunajska jest polem, na którem ukryte żale i widoki państw z innych względów ścierać się będą. Już nas uderzyła mowa lorda Palmerstona na stypie wielkiéj u lorda Mayora londyńskiego, aby nieliczono na wypadki indyjskie, bo łatwo przeliczyćby się można. Była to mowa poniekąd prowokacyjna, która nieuszła zapewne uwagi tak w Paryżu jakoteż Londynie.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 12. Listopada. — Najj. Pan w skutku przedstawienia księcia namiestnika królestwa, dozwolił przebywającym we Francyi wychodźcom polskim: Janowi Stanisławowi Borzęckiemu i Adolfowi Żabickiemu, powrócić do królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z d. 27. Maja 1856.

— JW. ks. Baranowski, nominat biskup sufragan dyecezyi lubelskiéj, powrócił z Częstochowy.

Francya.

Paryż, 11. Listopada. — Cesarz wydał do ministra finansów następujące pismo:

Panie ministrze!

Z żalem spostrzegam, że bez pozornéj albo prawdziwéj przyczyny wstrząsają kredyt publiczny urojone obawy i szerzenie mniemanych środków przeciw złemu, które tylko w wyobraźni panuje. W latach ubiegłych, trzeba przyznać, obawy były niejako uzasadnione. Szereg bowiem złych żniw zniewolił nas, każdego roku kilka milionów franków gotówki wysyłać za granicę, aby płacić za zboże, którego nam niedostawało, a pomimo to zdołaliśmy wstrzymać kryzys i okazać przez prosty, chwilowo przez bank Francyi przedsiewzięty środek, że ponure przepowiednie krzykaczy były bezzasadne. Jakże nie mielibyśmy dziś pojąć, że ten sam środek, który przez prawo dozwalające podwyższenia diskonta, daleko teraz jest łatwiejszym, tem skutecznym będzie dla utrzymania bankowi pieniędzy, których potrzebuje, gdy jesteśmy w lepszych stosunkach, niż w roku przeszłym i mamy i bogatsze żniwo i zapas brzmiącéj monety w banku nierównie większy?

Proszę pana przeto, abyś wszelkie niedorzeczne obawy, które podsuwają rządowi, a których szerzenie tak łatwo rodzi niespokojność, zechciał ogłosić za kłamliwe. Nie bez pewnéj dumy możem zapewnić, że Francya tym krajem jest w Europie, którego kredyt spoczywa na najobszerniejszéj i najpewniejszéj podstawie. Dokładny raport, któryś mi pan zdał w téj mierze, dowodzi tego. Dodaj pan tym, którzy się bez potrzeby przestraszają, odwagi, i zapewnij ich że mocno postanowiłem, niekorzystać z tych środków empirycznych, do których uciekamy się w przypadkach, na szczęście tak rzadkich, w których nawiedzają kraj katastrofy, poza obrębem rachuby ludzkiéj będące.

Tymczasem proszę Boga, aby wziął pana w swą łaskawą opiekę.

Napoleon.

Działo się w pałacu Compiegne, 10. Listop. 1857.

— Pismo to cesarskie, któremu towarzyszy podwyższenie dyskonto banku na 10 od sta, wywołało niezmierną senzacyą w Paryżu. Trzeba przyznać, że cesarz byłby nie wydawał podobnego pisma, gdyby się nie był mógł spuścić na wiadomości, z których przewidzieć można prędki koniec kryzys w Ameryce. To zdaje się być tym prawdopodobniéj, że wiadomości ostatnie z Nowego Jorku (28. Paźdz.) daleko są pomyślniejsze. Oczekują tam nadsyłek licznych złota z Londynu, Amsterdamu, Paryża i Kaliforni. Jeżeli prywatnym wiadomościom wierzyć można, tedy suma złota w Nowym Jorku oznajmionego tak jest wielka, że dziś już z pewnością przyjąć można, że wkrótce na zabraknie pieniędzy Ameryce.

— Kwestya księstw naddunajskich, w któréj się pono już porozumiano, nie ma być tak prędko załatwioną ze względu na usposobienie panujące w Mołdawii i Wołoszczyznie. Zwołanie przeto konferencyi w téj mierze ma późniéj odłożone.

— Dzisiejsza giełda nie wchodziła w żadne czynności. Mężowie giełdy nie wiedzieli, czy mają wierzyć cesarskiemu pismu, czyli też oddać się usposobieniu, jakie im nadawało podwyższenie dyskonta. Lepsze notowanie angielskie nie miało skutku na giełdzie. Równie są dobre wiadomości z Indyi. Tem więcéj, zdaje się, objawiło się życia na targu zbożowem i mąki, których ceny niezmiernie się podniosły.

(Kor. Cz.) Od dnia wiadomości o zdobyciu Delhi, interes przynajmniéj dla paryzkich czytelników Indyan powszechnieje i staje się podrzędnym. Zwycięztwo to nie wiele polepszyło obecny stan rzeczy angielskoindyjskich, będzie jeszcze wiele krwi i okropności, i Bogu jednemu wiadomo, kiedy się te jatki skończą, ale ustalenie przewagi angielskiéj zależy już tylko jedynie od czasu. Indyjscy powstańcy dowiedli, że nie są w stanie pokonać pana, przeciw któremu powstali i że prędzéj czy późniéj muszą znów nagiąć szyję pod europejskie jarzmo.. Dla tego zwracam uwagę na rzecz zupełnie innéj treści.

W jadnym z uprzednich listów wspomniałem już był o tworzącéj się tu kompanii dla handlu i żeglugi po morzach i rzekach Boiwii. Otóż teraz rzecz ta interesująca wielu z mieszkających w Paryżu ziomków naszych, uczyniła ważny krok naprzód. Przed kilku dniami kompania stanowczo zawiązana pod dowództwem pp. Castets-Hennebert, De Lara & Comp., złożyła statuta swoje oficyalnie u notaryusza M. Fabre. Posyłając przytem dla złożenia w biórze Czasu dla użytku czytelników jeden egzemplarz tych statutów nieodrzeczy będzie streścić tu cel i środki kompanii.

Boliwia, kraj środkowy Ameryki południowéj, trzy razy większe od Francyi. Jestto obiecana ziemia nowego świata. Pod niebem pogodniejszem niż nasze, w powietrzu arcyzdrowem dla człowieka i zwierząt, u stóp najwyższych gór globu naszego, olbrzymie lasy drzew kosztownych i ziół drogich: żywice, i smoły najrzadsze, kauczuk, balsam kopalu, kinkina, wanilia, indygo, tytoń, bawełna, rosną nie siane; przy nietrudnéj pracy rólnika, rola pokrywa się kawą, trzciną cukrową, kakao etc. Na obszernych polach mnóstwo dzikiego swojskiego bydła, konie, woły, osły, świnie, owce, wigonie, kozy, wszystkie ptastwo folwarków naszych, kury, gęsi, etc. Jedwabniki, koszenila etc. Zdarłszy warstwę czarnoziemiu karmiącego ten naród roślinny i mięsny, odkrywają się nowe skarby metalowe. Któż niesłyszał o kopalniach Potosi, Peru, Związku argentyńskiego, o pokładach złota, srebra, żelaza, miedzi, ołowiu, węgla ziemnego, soli etc. Wszyskiego tego obfitość w Boliwii.

Oddawna już w Europie wiedziano o tych bogactwach i zasobach przyrodzonych. Ale jak dostać się do środkowéj krainy, przegrodzonéj od morza ścianą najwznioślejszych gór świata? Wprawdzie płyną z Boliwii ogromne rzeki; Amazonek: Paraguaj i inne, lecz dotąd żegluga po tych rzekach zamkniętą była dla Boliwii. Przypomnijmy sobie, że Ameryka południowa idąc za przykładem Stanów Zjednoczonych, wybiła się (od 1810 do 1826) z pod władzy Hiszpanii, nie na wolność ale na swawolę. Różnorodne części utworzonéj tym sposobem republiki, niechciały czy nieumiały związać się w jedność potężną. Owszem każda z nich myśląc tylko o sobie, zazdroszcząc sąsiadkom, szkodząc im, szkodziła sobie saméj. Boliwii było najtrudniéj: od oceanu Spokojnego ściana niedostępnych prawie Anglików; na zachód i od północy Peru; na wschód związek argentyński; na południe Chili; w Paraguaj doktor Francia bronił żeglugi po wodach swoich, w Buenos-Ayres, jenerał Rosas, chciał sam tylko korzystać ze spławnych komunikacyj rzeką Rio dela Plata. Towary boliwskie przymuszone przedzierać się przez Andy na siodle mułów, albo opłacać rywalkom swoim cła ogromne, dochodziły do Europy w niewielkiéj ilości, i co gorsza, musiały się przedawać o 250 procentów wyżéj nad to co kosztowały na miejscu! Przy tak nieprzyjaznych okolicznościach, Boliwia nietylko, że nie mogąc u siebie wyrabiać produktów swoich, niemiała dotąd rękodzielni swoich, ale nawet niepodobna jéj było zbywać wygodnie towar niewyrobiony.

Naszéj epoce należy cześć złamania téj nieludzkiéj zapory. Wspomnione dopiero rzeczpospolite, niedawno zawartemi traktatami z Francyą, Anglią, Stanami Zjednoczonemi, Sardynią i Brezylią, przyrzekły wolną żeglugę i lądowe komunikacye po całym obszarze południowéj Ameryki.

Kompania francuska dla eksploatacyi handlu i żeglugi mórz i rzek Indyj zachodnich jest naturalnym wypływem tego nowego porządku rzeczy. Obowięzuje się ona przedewszystkiem, ułatwić przywóz towarów europejskich do Boliwii. Dotąd każdy ton towarów dostawionych tam przez góry Andy, kosztował 1880 fr.; spławiony rzekami i dostawiony aż do Chukisaka, stolicy Boliwii, będzie odtąd kosztował tylko 1135 fr.; a jeszcze mniéj po zbudowaniu drogi żelaznéj. Gdyby więc nawet handel przywozowy zgoła się nierozszerzył, co niepodobna, będzie w korzyści kompanii czystego zysku przeszło 35,000,000 na rok. Dajmy na to, że kompania przestanie na téj jedynéj eksploatacyi, to już jest po co i za co się trudzić. Ileż to miejsc zyskownych otworzy się dla Europejczyków wezwanych do eksploatacyi bądź na miejscu, bądź w Boliwii. Ile nowych zawodów dla działalności i przedsiębiorstwa. Boliwia i w ogólności wszystkie kraje republiki południowo-amerykańskiéj, są źle zaludnione i z ochotą przyjęłyby zbywającą a burzliwą ludność Francyi i innych stron Europy. A wtedy jaka przyszłość może się odkryć tam pod ręką pracowitych i oświeconych osadników.

Nie jest to wcale zamiar uczyniony bez rozmysłu. Klimat, produkta i inne okoliczności miejscowe Boliwii były nie raz przedmiotem badań czynionych na miejscu przez ludzi świadomych. Wszakże kompania francuzka chce uprzednio przekonać się o wszystkiem osobiście. Niebawem odpłynie z Francyi, posłane w tym celu towarzystwo złożone z ludzi specyalnych, którzy wskażą najlepsze środki, nie założenia kompanii, bo ona już stanęła i zaczęła działać, ale wybrania tych lub owych środków do tem skuteczniejszego i prędszego doścignienia celu.

Ciekawszych czytelników odsyłamy po kategoryczne szczegóły do statutów wspomnimy tylko, że imie i podpis towarzystwa są: Castets-Hennebert, de Lara i kompania. Trwanie towarzystwa jest zakreślone do lat sześćdziesięciu licząc od 1. Pazdziernika 1857 do 30. Września 1917 r.

Kapitałem towarzyskim będzie suma 30 mil. fr., na podzielonych na 60,000 akcyi po 5 fr. każda.

Każda akcya daje prawo:

1) Do jednéj sześćdziesiąt tysięcznéj całego majątku towarzystwa.

2) Do jednéj sześćdziesiąt tysięcznéj zyaku przy dywidendzie.

3) Do jednéj sześćdziesiąt tysięcznéj funduszu zapasowego (le fonds de reserve).

Akcye płacą się u bankiera towarzystwa, Paris rue Mogador, ner 10 następującym sposobem:

Dwie piąte, to jest 200 fr. podpisując się.

Trzysta franków pozostałych sposobem i ratami wskazanemi w zawiadomieniu ogłoszonem przez zarządzców towarzystwa, na miesiąc przedtem, w dzienniku urzędowym upoważnionych prawem do podobnych ogłoszeń.

Dnia 3. b. m. wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ nastąpiło otwarcie kursu ziomka naszego Ludwika Wołowskiego w konserwatoryum sztuk i rzemiosł (des Arts et métiers). Ogromna sala, trybuny i miejsca rezerwowe wcześnie przez tłumy ciekawych zajęte zostały. Kilku członków akademii francuskiéj, uczony nasz August Cieszkowski, mnóstwo ziomków i Francuzów, dużo dam obu narodów, wielka liczba młodzieży krajowéj i zagranicznéj zebrała się w tym dniu. Profesor traktować będzie w tym roku »o własności artystycznéj i przemysłowéj« przedmiot nabierający coraz większéj wagi z powodu zwiększającéj się i upowszechniającéj własności ruchoméj. W pierwszym tym kursie rzucił p. Wołowski plan swego wykładu. Z prawdziwym talentem wywiódł profesor powinowactwo sztuki z przemysłem, powinowactwo które w miarę postępu światła coraz więcéj objawia i utrwala się. Przemysł musi się do sztuki zwracać i w sztuce odżywiać jeżeli zechce postępować, jeżeli nie chce cofać się. Sztuka tylko dla sztuki pięknym jest zawsze objawem myśli, czucia i usiłowań ludzkich, ale niedopełnia misyi cywilizacyjnéj jeżeli nie natchnie przemysłu, bo po pozostanie w szczupłym kółku kilku wybranych. Benvenuto Cellini i Rafael nawet pracowali dla przemysłu. Zachęciwszy przemysł francuski do kierowania się ciągle pod karą upadku temi wzniosłemi zasadami, profesor zrobił zwrot do nauk fabrycznych, modelów i rysunków. Wykazał ich ważność, i prawo do opieki prawodawczéj zapowiedział na 10 prelekcyi czyli ćwierć całorocznego kursu rozbiór li tylko prawodawstwa dotyczącego téj materyi.

Anglia.

Londyn, 10. Listopada. — Przytaczamy tu kilka wyjątków z mowy mianéj przez lordzie Palmerstonie na uroczystości objęcia urzędu Corde Mayora przez pana Roberta Waltera Cobden: »Spodziewałem się, że na dzisiejszém zebraniu się będziem mogli obwieścić nadejście nowych wiadomości z téj części świata, na którą teraz wszystkich są zwrócone oczy. Spodziewałem się, że otrzymamy, nie już potwierdzenie, ale szczegóły o słynnym czynie broni naszéj, prez który stolica Delhi upadła, i nim upłynie nie wiele godzin, nadejdą wiadomości, zdolne ucieszyć serce każdego Anglika i dowieść, że wzięcie twierdzy téj rokoszan roztrzygnęło los walki, i że to, co jeszcze czynić pozostaje, jest tylko dodatkiem do tego, co się już stało. Niepodobna, żeby Anglik mógł mówić o tém, co się w Indyach stało nietylko przez żołnierzy, ale i cywilnych, od pojedyńczych osób, jak i małych pocztów, rozrzuconych po całéj powierzchni wielkiego państwa, aby nie był dumniejszym, niż dawniéj, że należy do narodu, do którego mamy szczęście się przyznawać. Świat nie zdoła drugiego okazać przykładu podobnéj waleczności, nieustraszoności i takiéj ufności, któremi osiągnęły się rezultaty, jakich byliśmy świadkami w ostatnich czasach. Rząd angielski może być słusznie z tego dumny, że zdołał sprodać położeniu rzeczy. Korzystaliśmy z pierwszéj sposobności, aby wysłać wielką do Indyi armią, armią, która jeszcze nieprzybyła była, gdy wywalczyliśmy owe wielkie zwycięztwa, która atoli, gdy przyjdzie, uczyni pracę, jaka jéj do czynienia pozostaje, łatwiejszą, i przywróci, o czém ani na chwilę niewątpić, władzę i powagę Anglii w całem naszem państwie indyjskiem niewzruszoną i niezłomną. Dumny jestem z tego, że mogę wypowiedzieć, że chociażeśmy największe wojsko, jakie kiedykolwiek wypłynęło, z wybrzeża Anglii, wysłali, w téj chwili jeszcze tyle jest mężów gotowych do walki w połączoném królestwie, ile mieliśmy przed nadejściem wieści o wybuchu rokoszów. Gdyby więc który naród cudzoziemski miał sądzić marzeniach, że siła nasza krajowa przez wysilenia nasze w Indyach zmniejszyła się, i że wybiła godzina, w któréj inaczéj ku nam brać się wolno, aniżeli dogodném było w czasie przewagi tedy sposób, jak okazała się waleczność kraju, i jak nagle szeregi wojska naszego się zapełniły, może światu za naukę posłużyć, że byłoby to grą niebarzo bezpieczną chcieć korzystać z chwili mylnie nazwanéj słabości naszéj. Na lądzie stałym jest zwyczajem mówić, że Anglicy nie są narodem wojennym. W jednéj myśli, to jest myśli lądowéj jest w tem coś prawdy. Anglicy nie są tak bardzo, jak w innych krajach, zakochani w uniformach i pochwach stalowych; ale żaden naród nieprzechodzi Anglika, czy to żołnierz, czyli oficer, w znajomości obowiązku służby; należącéj do rzemiosła wojskowego, i w zręczności i gorliwości około wypełnienia tychże obowiązków, ale gdzie chodzi o spełnienie czynów waleczności, o uderzenie na numerycznie większego nieprzyjaciela i zwycięženie go z tryumfem, gdzie trzeba znieść niedostatek, gdzie wypada pojedyńczo lub w masach zajrzyć nieprzyjacielowi w oczy, tam żaden narod ziemi nie zrówna się z ludem tych wysp brytyjskich.

Włochy.

(Kor. Cz.) Rzym, 30. Paźdz. — Ojciec św. mianował swoimi szambelanami duchownymi, *cameriere d'onore in abito paonaazzo*; księdza Tymoteusza Maradona z Cuyo w Ameryce południowéj, a szambelana świeckim, *cameriere di d'onore di spada e cappa* hr. Kajetana Mastuzzi, gonfaloniera z Baguacavallo. Na posłuchaniu z 20. b. m. mianował także szambelanami duchownymi, *camerieri segretti soprannumerari*: księdza Michała Friess kanonika katedralnego z Eichstaett w Bawaryi i księdza Józefa Ernst także kanonika z tegoż miasta; równie jak księdza Ludwika-Franciszka z hrabiów Fé z Otressis; szambelanami zaś świeckiemi *camerieri segreti di spada e cappa soprannumerari*: hr. Flawiusza Bonaccorsi patrycyusza rzymskiego i hrabiego Aleksandra Morandi patrycyusza z Lugo.

Donoszą z Piemontu, iż znakomity pisarz hr. Terencusz Mamiani został mianowany profesorem filozofii w uniwersytecie turyńskim.

Wszystki dzienniki włoskie konserwacyjne sadzą się na najgorliwsze i najwymowniejsze pochwały dla cesarstwa rosyjskich za dwadzieścia tysięcy rubli danych, jak głoszą, na rzecz ubogich w Warszawie, i szeroko się rozwodzą nad balem księcia Gorczakowa, wymieniając damy polskie, które zostały zaszczycone tańcem z Jego C. Mością, które są podług nich: panie Szembekowa, Jezierska, Sobolewska i Czapska.

Donoszą z Konstantynopola, że niejaki Simonides Grek*) znalazł w prze-

*) Simonides ów znany ze swoich podrabiań starych rękopismów, oszukał był już przed parą laty najuczeńszych badaczy niemieckich. W Lipsku i Berlinie zakupiono rękopisma przez niego przywiezione do biblioteki królewskiéj w Berlinie, a gdy się dopiero na drodze rozbiorów chemicznych wykazało, iż są fałszowane i pisane atramentami świeżemi na pargaminach zaprawnych i skrobanych, Simonides skazany został

szłym miesiącu w kryjówce na górze Atos ilość starożytnych rękopismów dotąd niesłychaną i niewidzianą. Wszystkie są pisane na bardzo cienkim pargaminie mikroskopicznemi głoskami, Jest tam mnóstwo utworów, które poczytywano za zginione, część tych, które spłonęły w sławnym pożarze aleksandryjskiéj książnicy przez Omara, całkowitą prawie koleksyą filozofów greckich, nieocenione rękopismy tyczące się szkoły aleksandryjskiéj Plotyna, Porfiryusza, Proklusa i t. d., kilka utworów Cycerona a między innemi stracone dzieło Hortensius, wszystkie brakujące księgi Pliniusza starego i Liwiusza, historyą Troga Pompeja, dzieło Katona o Etruskach, pamiętniki Agrypiny matki Nerona, kilka straconych tragedyi najpierwszych tragików greckich i t. d., tudzież spis imion objaśniających całą historyą starożytności, równie jak najdokładniejsze tłumaczenie wszystkich hieroglifów egipskich i wiele ksiąg o tajemnicach Epipcyan. Niewiadomo jeszcze co ów Simonides z temi nieoszacowanemi skarbami czynić zamierza i komu je ustąpił; ale zapewne wkrótce się o tem dowiemy. To odkrycie sprawi rewolucyą w naukowym świecie.

To co wasz korespondent pod literą S. napisał 10. Października o Sztatlerze i o posągu Kordeckiego zyskało tutaj powszechne uznanie w świecie artystycznym. Niemożna doprawdy pojąć, jak OO. Paulini mogli go przenieść nad Sosnowskiego, u którego już ten pomnik był obstalowanym. Sztatlerowi potrzeba jeszcze wiele nauki i pracy, aby dojść nie już do doskonałości, ale do poprawności. Popiersia dobrze mu się udają; Ewa jego jest wcale niezłą; o innych utworach zbyt wiele przyszłoby mówić, a szczególnie o pomniku księżnéj Czartoryskiéj, którego aniołowie przypominają zupełnie owe rzeźby z dziesiątego lub jedenastego wieku umieszczane nade drzwiami starych gockich kościołów, w których pobożne uczucie artysty walczy z dziecinną jeszcze nieokrzesaną formą. Panu Sztatlerowi aby się wziąść do posągu Kordeckiego, do tego narodowego pomnika, trzebaby przynajmniéj ze sześć lat jeszcze lub więcéj ustawicznéj i mozolnéj pracy, i nie tylko kopiowania wzorów starożytności, w które Włochy obfitują, a o których zdaje nam się, iż rzadko pamięta jeśli ich zupełnie nie zapomina. *Sic itur ad astra!...*

Tunis.

Bej tunetański ogłosił firman reformy społecznej i politycznéj, które pod jego rządem nastąpić mają. Główna część firmanu brzmi:

»1) Zasady reorganizacyjne stosują się nietylko do naszych poddanych lecz do wszystkich, którzy w naszych krajach mieszkają; wszystkiem tym mieszkańcom bez różnicy wiary, zapewnia się spokojność i bezpieczeństwo osoby, czci i własności. Zachowujemy sobie władzę postanowienia rady (Meslis) zatwierdzać, zamieniać a w razie pztrzeby unieważniać, polecają: ich rewizyę. 2) Co się tyczy podatków ustanowionych lub mających się ustanowić, wszyscy są równi w obec prawa; w rozpisnaniu i w ściąganiu podatków, nie będzie nikt jeden przed drugim uwzględniony, ani bogaty ani ubogi, lecz tylko to będzie żądane co kto jest winien zapłacić. 3) Z mieszkańcami naszych krajów tak muzułmanami jak niemuzułmanami rząd ma postępować według zasad sprawiedliwości i ludzkości, aby słaby przed mocnym, niewinny przed potwarcą był zasłoniony. 4) Nikt w naszych państwach nie ma być przymuszany do zmienienia religii. Każdy bez żadnéj przeszkody może wyznawać swą wiarę i pełnić jéj obrzędy. Wszelkie świątynie Boże mają być czczone, odnawiane lub wznoszone odpowiednio do zasad i myśli swych wyznawców. Niech każdy pamięta, że sam Prorok chciał, ażebyśmy innym to samo wyświadczali, co chcemy ażeby nam wyświadczano. 5) Ludzie wyznaczeni do obrony społdczeństwa winni służbę żołnierza łączyć z potrzebami obywatela. Przeto rekruci wyznaczeni będą losem (to jest pobór wojskowy odbywać się będzie przez losowanie) według osobnych rozporządzeń, które także oznaczą czas służby wojskowéj. 6) Rada policyjna złożona będzie z członków wybranych przez każde wyznanie, a to ażeby zapewnić spokój i wolność sumienia, jak to nam koran nakazuje. 7) Ma być także ustanowiona rada handlowa z prezesem i sekretarzem, a złożona z członków muzułmańskich i niemuzułmańskich. przy któréj to radzie znajdować się będą delegaci naszych przyjaciół obcych mocarstw. Rozumie się samo przez się iż niezniesione są rozporządzenia, mocą których cudzoziemcy zostają pod rozporządzeniem swych naturalnych władz. 8) Nasi muzułmańscy i niemuzułmańscy poddani będą w obec prawa i sądu równemi; pod żadnym pozorem nie może być dane pierwszeństwo jednemu przed drugim. 9) Handel w naszem państwie ma być zupełnie wolny i niekrępowany żadnym monopolem. Rząd zrzeka się prowadzenia wszelkiego handlu i obowięzuje się bronić takowy dzielnie przeciw wszelkim przeszkodom. 10) Cudzoziemcy świeżo pyzybyli lub z dawna w naszem państwie mieszkający mogą obierać według woli powołanie, trudnić się wszelkim rzcmiosłem i wchodzić w wszelką służbę, jeżeli tylko stosują się porówniez krajowcami do istniejących lub wprowadzić się mających praw i przepisów. 11) Cudzoziemcy mogą równie jak krajowcy nabywać domy i grunta jeżeli tylko stosują się do praw obowięzujących.»

Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Listop. — Prostujemy podaną przez nas wiadomość o konsekracyi JW. biskupa chełmińskiego Marwicza przez JW. sufragana gnieźnieńskiego, ponieważ rzeczoną konsekracyą nie ten, ale w zastępstwie Jego arcybiskupiéj Mości gnieźnieńskiego i poznańskiego JW. sufragan Stefanowicz z Poznania dopełnił. Jutro o tem ob szerniéj.

Wiadomości literackie.

Poznań, 14. Listopada. — »Przyrody i przemysłu« rok II. wyszedł Nr 46. i zawiera: Jaką odgrywają rolę zmiany księżyca w rachubie czasu (dokończenie.) — Część praktyczna. Przemysł. Narzędzia i machiny rólnicze, uznane za najpraktyczniejsze (ciąg dalszy), przez H. Cegielskiego. Przegląd ruchu literackiego w dziedzinie nauk przyrodniczych. Wiadomości o ropuchach noszących na głowie korony, czyli kamienne czuby. Literatura zagraniczna.

Warszawa. — Wkrótce ujrzemy nowy poemat w pięciu częściach, nad którym pracuje znany już w piśmienictwie polskiem, radzca tajny Badeni. Myśl o Bogu i duszy, są głównym celem tego utworu, który pomnoży liczbę poematów, jakiemi się szczyci literatura nasza. Niektóre ustępy są nam już znane, i celują tak wierszem jak wzniosłością myśli,

za oszustwo i siedział w Berlinie w domu poprawy. Uczeni wszakże przyznali mu ogromną naukę, znajomość pisarzy starożytnych i znajomość doskonałą greczyzny. Teraz więc nowe takie odkrycie. (P, R. Cz.)

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 16. Listopada 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się i przy znacznym odbycie cena niezmieniona, wypowiedziano 25 wencpli, na bieżący miesiąc 32 pł., na Grudzień $32\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ pł. i list., $\frac{1}{3}$ pien., na wiosnę $35-\frac{1}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) przy odbycie na krótkie termina nieco niższa cena, późniejsze bez zmiany, na miejscu (bez beczki) $14\frac{3}{4}-15\frac{1}{3}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $15\frac{1}{2}-\frac{5}{12}-\frac{1}{3}$ pł. i pien., na Listopad Grudzień $15\frac{1}{2}$ do $\frac{1}{3}$ pł., na Grudzień $15\frac{1}{3}$ pł. i list., $\frac{1}{4}$ pien., na Grudzień Styczeń $15\frac{1}{2}-\frac{1}{3}$ pł., na Styczeń Luty $15\frac{2}{3}$ pł., na Luty 16 pł. i list., na Styczeń Luty Marzec 16 pł. i list., na Marzec $16\frac{1}{2}$ pł. ilist., na Kwiecień 17 pł., na Kwiecień Maj $17\frac{7}{12}$ do $\frac{1}{2}$ pł. i list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Listopada.

Żyto 39—40 tal., na Listopad i Listopad Grudzień $38\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $38\frac{3}{4}-39$ tal., na wiosnę $41\frac{1}{4}-\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 42 do $\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień 39—43 tal.

Owies 29—34 tal., na wiosnę 31 tal.

Olej rzepiowy $13\frac{1}{3}$ tal., na Listopad $13\frac{1}{6}-\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $13\frac{1}{12}-\frac{1}{6}$ tal., na Grudzień Styczeń $13\frac{1}{12}-\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecicń Maj 13 tal.

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal., na Listopad $14\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $18\frac{3}{4}-19$ tal., na Listopad i Listopad Grudzień $18\frac{5}{8}-\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $18\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty $19\frac{1}{4}$ tal.,na Luty Marzec $19\frac{1}{2}$ tal., na Marzec Kwiecień 20 tal., na Kwiecień Maj $20\frac{1}{2}-\frac{5}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $21\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 14. Listopada.

Pszenica 56—64 tal., na wiosnę 62 tal.

Żyto 37—38 tal., na Listopad 37 tal., na wiosnę 41 tal., na Maj Czerwiec $41\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy 13 tal.

Okowita 20 pct., na Listopad $20\frac{1}{4}$ pct., na wiosnę 18 pct.

Gdańsk, 14. Listopada. — Pogoda w upłynionym tygodniu była najpiękniejsza z wyjątkiem jednego tylko dnia dżdżystego. Ciepło mamy nadzwyczajne, trawy rosną a drzewa po większéj części jeszcze zielone. W naszym klimacie najstarsi gospodarze podobnéj jesieni nie pamiętają.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń: pszenicy 9660 szefli, żyta 1920, grochu 1920, siemienia lnianego 2160, jęczmienia 420, belek sosnowych 637, dębowych 2.

Woda w Toruniu z 3 cali podniosła się do 8 cali nad zero.

Targi angielskie były obojętne, a w notowaniach żadnéj nie widzimy odmiany. Dowozy i krajowéj i zagranicznéj pszenicy jakkolwiek szczupłe odpowiedziały potrzebom dziennéj konsumcyi nad które nikt nie kupował, bo i procent do 10 $\frac{0}{0}$ podniesiony i zachwianie ogólnego kredytu skutkiem wypadków amerykańskich cały bieg interesów sparaliżowały. Dotąd jeszcze domy handlujące zbożem i drzewem nie zostały dotknięte katastrofą, która wyłącznie handel towarami bławatnemi i kolonialnemi uderzyła; w ogólnem jednak przerażeniu nikt tranzakcyj zawierać i zobowiązań przyjmować nie ma ochoty i odwagi. Że wszakże pozycya finansowa w Ameryce zaczyna się rozjaśniać, można więc mieć nadzieję, że w krótkim czasie handel do normalnego powróci stanu.

W Holandyi, Belgii żadnego nie było ruchu.

Świeżo ogłoszonem postanowieniem we Francyi wywóz wszelkiego ziarna za granicę dozwolony został, tudzież od trzech lat zamknięte gorzelnie otworzono. Wrażenie pierwszego dekretu nie dało się jeszcze ocenić; wszyscy wszakże sądzą, że skutkiem téj nowéj pozycyi ceny zbożowe we Francyi podnieść się muszą. Co się tyczy wolności wypalania spirytusu ze zboża i kartofli, to może wpłynąć późniéj na zamknięcie wszelkiego odbytu do Francyi dla polskiéj okowity.

Na naszéj giełdzie w pierwszych dniach tygodnia ceny dość się mocno trzymały, podniesienie dyskonta w Anglii na 10 $\frac{0}{0}$ i zapowiedziana możliwość dalszego podniesienia taką rzuciły trwogę między kupujących, że w pierwszym dniu żadnéj niepodobna było otrzymać ofiary, a wczoraj 5 sgr. niżéj jak we środę ofiarowano. Dziś może 1 sgr. a w niektórych wypadkach 2 sgr. można było wyżéj wyciągnąć. W ogólności jednak tranzakcye były ograniczone i kupcy największem nawet zniżeniem nie dawali się zachęcać do większych interesów.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 24,841, żyta 12,300, grochu 420.

Płacono za szefel pruski wagi berlińs.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	88—91	2	5	—	2	10	10
»	92—93	2	15	10	2	18	4
» osobliwéj pięk.	95	—	—	—	2	24	—
Żyta	88—90	1	12	6	1	15	10
Grochu		—	—	—	2	1	—

Spirytusu dowieziono 700 beczek, płacono za beczkę $16\frac{1}{6}$ tal.

W drzewie żadne interesa nie miały miejsca.

Kursa zamian: Londyn $198\frac{3}{4}$. Amsterdam $101\frac{1}{4}$. Hamburg 45.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 15. Listopada.

BAZAR. Białecki z Brodnicy, Mikorski z Wyganowa, Gorzeński z Smiełowa, Błociszewski z Przecławia, Lewandowski z Miłosławic, hr. Mielżyński z Pawłowic, Potworowski z Goli.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Klöbbe z Rogoźna, Witte z Budzisławia, Bandelow z Latalic, Gertych z Szczepankowa, Walter z Sztutgardu, Schneider z Brunświku, Röhlicke z Wrocławia, Schönheit z Remscheid.

HOTEL DU NORD. Krzyżański z Sapowic, Gozimierski z Słomczyc, Gloskowski z Strzałkowa.

HOTEL BERLINSKI. Lackmann z Berlina, Jeżewicz z Jnowrocławia, Speichert z Dopiewa, Szwantowski z Rudy.

HOTEL PARYZKI. Jackowski z Pomarzanowic.

Z dnia 16. Listopada.

BAZAR. Dolabowski z Dembna, Bukowiecki z Rudnicza, Szubert z Nowéjwsi, Budziszewski z Książa, Skórzewski z Kretkowa, Skrzydlewski z Dzierzążna, Jaraczewski z Jaworowa, Ogrodowicz z Nowéjwsi, Ulatowski z Malachowa, Radoński z Rudnicza.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Strahlke z Wągrówca, Otto z Hali, Żychlinska i Arędzki z Węgierskiego, Falk z Moguncyi, Materna z Chwałkowa, Sydow z Karniszewa.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Magnuski z Kempna, Sperling z Grzybowa, Rudey z Wysoki, hr. Kwilecki z Wróblewa, Petzel z Dobrojewa, Arndt, Goldbaum i Toussaint z Berlina, Schüll z Düren, Uhle i Langensiepen z Lipska, Herrmann i Schemm z Wrocławia, Primo z Szczecina, Both z Jauer.
HOTEL DU NORD. Sławski z Komornik, Siedmiogrodzki z Nowéjwsi, Breański z Miłosławia.
POD CZARNYM ORŁEM. Katschmann z Brodnicy, Schreiber z Czerniejewa, Szlagowski z Ruszkowa, Rogoziński z Soboty, Lehmann z Szczeclna, Jarochowski z Sokolnik, Douchy z Moraska, Modlinski z Kaczanowa, Suchorzewski z Tarnowa, Nicolai z Golenczewa, Zielonacki z Chwalibogowa.
HOTEL BERLINSKI. Wężewski z Wrześni, Laske z Wrocławia, Franke z Kunowa, Fagiewicz z Środy, Busse z Żegowa, Waligórski z Rostworowa, Grassmann i Treppmacher z Wulki, Dütschke z Rąbczyna, Gaffke z Słocina, Budziszewski z Małachowa, Göppner z Trzebania, Gaffke z Bukowca.
HOTEL PARYZKI. Baranowski z Gwiazdowa, Szeliski z Orzeszkowa, Metzke z Dziekanowic.
HOTEL EICHBORNA. Flauter z Janowca, Brasch z Nakła, Joachimsohn z Szamotuł, Wolff z Wielenia, Ficht z Powiedzisk, Bergas z Grodziska.
POD TRZEMA LILIAMI. Klaunich i Wegedke z Ryczywołu, Tauber z Pressnitz.
HOTEL KRUGA. Burghardt z Rakówka, Keilig z Trzciela.
W MIESZKANIU PRYWATNEM. Grunwald z Głogowa, mała Rycerska ul. 5.

WEZWANIE PUBLICZNE.
Królewski Sąd powiatowy.
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 29. Września 1857.

Franciszkowi Palaczowi, gospodarzowi w Górczynie wedle podania zginął w Październiku r. z. wexel suchy przez Józefa Szokalskiego, zagrodnika i jego żony Justyny w Marcu 1856. na 30 Tal. w polskim języku w dolnéj Wildzie wystawiony, dnia 24. Czerwca 1856 w Górczynie płatny.

Posiedziciel nieznajomy tego wexlu wzywa się, aby go nam najpóźniéj w terminie na dzień 18go Grudnia 1857. przed południem o godzinie 11téj przed deputowanym Ur. Crousaz, Sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnéj wyznaczonym, przedłożyli, inaczéj amortyzacya wexlu nastąpi.

OBWIESZCZENIE.

W celu dostawy około

1500	centnarów	czarnego rżannego chleba,
100	»	pięknego rżannego chleba,
8	»	pięknéj mąki pszennéj,
125	»	pięknéj mąki rżannéj,
65	szefli	pęczaku jęczmiennego,
70	»	kaszy jęczmiennéj,
60	»	kaszy tatarczanéj,
12	»	kaszy owsianéj,
50	»	jagieł,
130	»	grochu,
20	centnarów	słoniny,
12	»	masła,
50	»	oleju do palenia,
6	»	świec łojowych,
1	»	tranu,
10	»	szarego mydła,
1	»	twardego mydła,

dla domu poprawy w Kościanie, do potrzeby w r. 1858, wyznaczyliśmy termin licytacyjny w biórze wspomnionego zakładu na dzień 30. Listopada r. b. przed południem o godzinie 9téj na który chęć dostawy mających zapraszamy z nadmienieniem, iż warunki dotyczące w Dyrekcyi podpisanéj przejrzane być mogą.

Kościan, dnia 12. Listopada 1857.

Dyrekcya domu poprawy.

Dobrodziejom, którzy przez łaskawe ofiary raczyli dopomódz do wyreperowania naszego kościołka Ś. Krzyża, składamy serdeczne nasze dzięki.

Reprezentanci budowli kościołka Ś. Krzyża w Gnieźnie.

OBWIESZCZENIE.

Do sprzedaży stodoły w ryglówkę pobudowanéj do Prebendy Śgo Ducha należącéj, wyznacza się termin na dzień 19. Listopada r. b. o godzinie 2. po południu na folwarku ***Kurzagóra.*** O warunkach dowiedzieć się każdego czasu można u X. Proboszcza ***Lewandowskiego.***

Kościan, dnia 5. Listopada 1857.

Już kilkakrotnie pozwolił sobie ktoś będąc w Poznaniu zapisywać się w Hotelach mojém nazwiskiem; aby na przyszłość niewiadomy mi Jegomość podszywając się pod moje nazwisko jakiéj awantury nie spłatał, ostrzegam tegoż z nadmienieniem, że przy pierwszéj okazyi jak najściśléj samozwańca poszukiwać będę.

Krzyżanki pod Krobią, dnia 14. Listopada 1857.

Augustyn Blociszewski z Krzyżanek.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 14. Listopada 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	98½
dito z roku 1850.	4½	—	98⅜
dito z roku 1852.	4½	—	98⅜
dito z roku 1853.	4	—	—
dito z roku 1854.	4½	—	98⅜
Obligi długu skarbowego	3½	—	81¾
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	80
dito miasta Berlina	4½	—	98½
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	82½
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	82½	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	97
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	82½	—
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich	3½	—	77
Bilety rentowe Poznańskie	4	88¼	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	95½

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 16. Listopada 1857 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	10	—	2	13	—
Pszenicy średniéj	2	5	—	2	7	6
Pszenicy ordynaryjnéj	1	27	6	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	12	6	1	14	—
Żyta lżejszego	1	10	—	1	11	—
Jeczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jeczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	—	—	1	1	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	14	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 14. Listopada	15	5	—	15	20	—
dnia 16. »	14	22	6	15	10	—